

11 lutego 2019

Lodowi Hipnotyzerzy



Nazywają siebie „Lodowymi Hipnotyzerami z Częstochowy”, bo akrobacje, które wykonują na tafli lodowiska, wręcz hipnotyzują. Wymagają one zarówno niesamowitej sprawności fizycznej, jak i mistrzowskiej koordynacji w poruszaniu się na łyżwach. W widzach ich popisy wzbudzają autentyczny podziw.

Magda Fijołek: Skąd wzięła się nazwa – Ice Hypnotists Częstochowa?

Daniel Chrobaczyński: Chcieliśmy, aby nasza nazwa była unikalna oraz posiadała puentę. Wtedy nie zdawaliśmy sobie sprawy, że powstanie tak wiele grup o podobnych zainteresowaniach oraz że w przyszłości, oryginalna nazwa będzie miała taką wagę. Dzisiaj możemy śmiało stwierdzić, że nazwa Lodowi Hipnotyzerzy to był strzał w dziesiątkę

Istniejecie już kilka lat. Prawda?

Adam Krykwiński: Wszystko zaczęło się w 2015 roku.

Daniel: Początkiem były zawody łyżwiarskie Freestyle Skate Day 2015, które odbyły się w Oświęcimiu. Tam okazało się, że mamy fajną, zgraną ekipę i możemy działać jako freestylerzy.

No tak, ale przygodę z łyżwami z pewnością zaczęliście wcześniej...

Daniel: Dużo wcześniej! Nasze pierwsze wspomnienia sięgają czasów podstawówki

Adam: Pamiętam, gdy po raz pierwszy założyłem łyżwy. Miałem 11 lat i mama zabrała mnie na lodowisko przy ul. Sobieskiego. Cały klimat wyprawy na lodowisko, jego rozmiar i zabawa płynąca z jazdy, tak mnie zauroczyły, że następne lata miały mi właśnie na taflę. Wiele zawdzięczam mamie, która potem, chodząc ze mną regularnie, budowała moją sympatię do łyżew.

Daniel: Lodowisko jest ze mną całe życie. W łyżwach jest coś takiego, co niesamowicie mnie przyciąga. Lata temu zauważył to dziadek, który po raz pierwszy zabrał mnie na taflę. Pamiętam, że dziadek słabo jeździł, więc nauczyłem się sam. Małymi krokami, podglądając innych i ciągle się ucząc - załapałem. Do dzisiaj pamiętam sytuację, gdy pewna dziewczyna powiedziała do chłopaka, coś w stylu „Ten mały zasuwa lepiej od ciebie”.

Nie jesteście sami w grupie.

Daniel: Tak, w sumie jest nas pięcioro. Ale jest to dosyć płynne. Jedni przychodzą, inni odchodzą. Niektórzy z nas rozpoczynają studia, dorosłe życie i wtedy trudniej jest być na wszystkich spotkaniach grupy.

Wspominaliście, że takich grup, jak Wy, w Polsce jest wiele.

Daniel: Rzeczywiście, kiedy już utworzyliśmy naszą ekipę, zaczęliśmy odnajdywać grupy podobne do nas. Jeszcze do niedawna nasze częstochowskie lodowisko nie było zadaszone, więc poza sezonem jeździliśmy tam, gdzie lodowiska działały dłużej od naszego. Dzięki temu poznaliśmy ekipy, z którymi mieliśmy przyjemność tworzyć społeczność Freestyle Ice Skating Poland.

Adam: Teraz wspólnie z innymi ekipami organizujemy wyjazdy, luźne spotkania i imprezy. Jesteśmy też w zarządzie ogólnopolskiej grupy FIS Poland. Jest to nieformalna federacja wszystkich ekip. Tworzą je łyżwiarze nie tylko uprawiający lodowy freestyle czy jazdę figurową, ale także hokeiści, czy nawet zawodnicy Red Bull Crashed Ice .

Wytłumaczcie zatem, na czym ten freestyle na łyżwach polega? Nie jest to przecież ani łyżwiarstwo figurowe, ani szybkie.

Adam: Dużo osób nazywa to tańcem, jednak ja nie mogę przekonać się do tego określenia.

Daniel: Jest to raczej rodzaj jazdy figurowej na łyżwach hokejowych, ale bez sztywnych reguł. Określenie „styl wolny” najlepiej wyjaśnia, czym jest freestyle. Jedyne, co nas ogranicza, to nasza wyobraźnia i nasze flow. To jest w tym piękne, ponieważ każdy ma swój styl, swoje upodobania, swoje triki. Tutaj nie ma rzeczy niemożliwych, a jedynie takie, których jeszcze nie zrobiłeś.

Czasami trenujecie na naszym lodowisku, dzieląc je z innymi łyżwiarzami. Czy to jest bezpieczne dla Was i dla nich?

Adam: Tak, zawsze dbamy o to, aby nikomu nie zrobić krzywdy. Tworzymy sobie dostatecznie dużo miejsca, a znajomi pilnują, by nikt nam nie przeszkadzał. My sami nie zaczynamy akrobacji, póki nie jesteśmy pewni, że jest to bezpieczne.

Daniel: Wszystkie akrobacje wykonujemy na środku lodowiska. Musimy dbać o bezpieczeństwo nasze i innych, tym bardziej, że często przeskakujemy nad sobą.

Adam: Niedawno byliśmy w Lublinie, gdzie świetnie sprawdzały się pachołki, dzięki którym zostały odgródzone dwie strefy - środek dla akrobacji i zewnętrzna strefa dla łyżwiarzy rekreacyjnych.

Daniel: Dla nas bezpieczeństwo to podstawa. Zdajemy sobie sprawę, że lodowisko nie jest tylko dla nas, że dzielimy je zarówno z tymi, którzy dopiero uczą się jeździć, jak i z tymi, którzy po prostu chcą się poślizgać.

Adam: Musimy się pochwalić, że od kiedy jeździmy, nikomu nic się nie stało. Jesteśmy odpowiedzialnymi ludźmi, dbając o bezpieczeństwo.

Daniel: Niestety smutne jest to, że ludzie wkładają nas do jednej szufladki z tymi, którzy na łyżwach jeżdżą w sposób nieodpowiedzialny, a później na naszych profilach na Facebooku i Instagramie wypisują nieprzychylnie komentarze. Staramy się odpowiadać na nie, wszystko tłumacząc. Poza tym podpisaliśmy umowę z częstochowskim MOSiR-em na wynajem lodowiska w soboty, co da nam więcej swobody w nauce nowych akrobacji. Na takie treningi składamy się wszyscy wspólnie. Dodatkowo, jeszcze w tym sezonie, chcemy zawiązać formalne Stowarzyszenie, a nasz dalekosiężny plan to Związek Sportowy, o nazwie FIS - Ice skating Poland.

Co będzie jego celem?

Daniel: Chcemy uczyć młodych ludzi jazdy na łyżwach, chcemy również zrobić szkołkę freestyle-u, ponieważ coraz więcej ludzi się tym interesuje.

Adam: Fajne jest to, że ludzie nas podglądają, zagadują, pytają o niektóre figury, a my im to tłumaczymy. Cieszymy się też z rosnącej liczby młodszych łyżwiarzy. Chcemy zarazić naszą pasją jak największą ilość osób, a innym pokazać, że łyżwiarstwo to nie tylko jeżdżenie w kółko. To także wielka społeczność, wieloletnie przyjaźnie, pokonywanie wyzwań, a przede wszystkim dobra zabawa!

Daniel: Cieszy nas także zainteresowanie naszym filmikami, które kręcimy i umieszczamy w social mediach. Pokazuje to, iż mimo że to świeża dyscyplina, ludziom się to podoba. Atrakcyjna do oglądania jest też rywalizacja na lodzie, która trochę przypomina breakdance. Podczas takiego pojedynku wychodzą dwie osoby i na przemian wykonują swoje figury. Wygrywa ta osoba, która zdobędzie najgłośniejsze brawa publiczności.

Co jest Waszym największym sukcesem?

Daniel: To, że wciąż jeździmy na łyżwach, trenujemy i nie poddajemy się. Marzymy o tym, by nawet jako starsi ludzie wciąż wykonywać na lodowisku różne triki.

Adam: Na koniec chciałbym dodać, że lodowisko towarzyszy nam prawie od zawsze. Mamy za sobą tysiące godzin i drugie tyle upadków, widzieliśmy, jak to wszystko się zaczęło, a teraz widzimy, jak się rozwija. Wszystkie przygody, poznani ludzie, cele, które osiągnęliśmy... Nie zamienimy tego na nic!

W takim razie życzę Wam powodzenia. A tym, których zainteresowaliście swoją pasją podpowiadam, że Ice Hypnotists można znaleźć zarówno na Facebook-u, jak i na Instagramie.

[Pozostałe aktualności](#)